Nowy Czas

Nr 30 - rok III. Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorki, czwartki i soboty | Jędrzejów, dnia 14 marca 1941 roku | Odbito w druk. „Nowy Czas“ Jędrzejów Rynek 1 Telefon nr 50 | Cena 15 groszy

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.— Oddział w Kielcach: M. Klebäbczy, ul Sienkiewicza 39 m. 2.— Prenumerata miesięczna w Jędrzejowie 1.75zł, pod opaską 2.20zł.

Portsmouth w ogniu kilkugodz. ataku bombowego

Aktywność niemieckich lotników w rejonie Morza Śródziemnego

Naczelna komenda armii niemieckiej komunikuje w dniu 11 marca: Lotnictwo kontynuowało wszędzie pełną powodzenia akcję bojową przeciwko Wielkiej Brytanii. W ciągu ostatniej nocy zaatakowały silne eskadry samolotów bojowych urządzenia portów i doków w Portsmouth. Akcja ta trwała kilka godzin. Wskutek potężnych eksplozji w porcie i na terenach stoczni, wynikły wielkie pożary i poważne spustoszenia. W rejonie morskim opodal południowo-wschodniego wybrzeża brytyjskiego oraz w rejonie kanału Bristol, lotnictwo zbombardowało kilka statków handlowych, zaś dwa transportowce poważnie uszkodziło. W wyniku ataku na lotnisko Hawking uległy zniszczeniu hangary i schrony. Ponadto należy się liczyć ze zniszczeniem kilku samolotów stojących na ziemi. Eskadry niemieckiego lotnictwa ponownie zaatakowały port La Valetta oraz zmotoryzowane kolumny, ostrzeliwując je ponadto ogniem karabinów maszynowych, przy czym kilka wozów pancernych oraz innych pojazdów mechanicznych zniszczono lub uszkodzono. W ciągu ostatniej nocy nieprzyjaciel zrzucił bomby na jedno z miast na terenie Niemiec zachodnich. Wojskowe obiekty nie zostały trafione, natomiast poważnemu uszkodzeniu uległy budynki mieszkalne oraz gmach szpitala, przy czym kilka osób cywilnych poniosło śmierć, lub odniosło zranienia.

Co pisze sprawozdawca hiszpański o „zburzonym do fundamentów“ Hamburga

(Polskie Wiadomości Prasowe).

Madryt. Berliński korespondent dziennika „ABC“ opisuje swą podróż do Hamburga, który według twierdzeń angielskich ma stanowić obecnie jeden stos gruzów i zgliszcz. Korespondent stwierdza, iż żadnych gruzów i zgliszcz nie widział. Udał się on specjalnie w poszukiwanie zniszczonych domów, nie mógł jednak odkryć nawet uszkodzeń. Można by wprawdzie przypuścić, że Niemcy naprawili wszystkie szkody w ciągu dwóch miesięcy, w których Anglicy nie dokonywali żadnych ataków powietrznych na terytorium Rzeszy. Tymczasem jest to wykluczone, ponieważ na dachach miedzianych można obserwować starą patynę, której nie można przecież sztucznie odnawiać.

Włosi odparli ataki Anglików na oazę Giarabub

Włoski komunikat wojenny z wtorku: Na froncie greckim działalność wywiadowcza na odcinku 9-ej armii, na odcinku zaś 11-ej armii pojedynek artyleryjski oraz lokalne utarczki piechoty. Nasze samoloty bombardowały bazę marynarki w porcie La Valetta na Malcie. Samoloty niemieckiego korpusu lotniczego w ataku nurkowym na jedną z baz na Malcie poważnie uszkodziły dwa wielkie wodnopłatowce. Na terenie Afryki Północnej odparto powtórny atak nieprzyjacielski w okolicy Giarabub. Samoloty niemieckie działające w rejonie Cyrenaiki zaatakowały w lotach nurkowych pewną liczbę nieprzyjacielskich wozów pancernych i samochodów, wśród których wybuchł pożar. Nasi piloci myśliwscy zestrzelili jeden samolot typu Blenheim. Na północnym froncie w Afryce Wschodniej ożywiona działalność naszych oddziałów wywiadowczych. Nasze lotnictwo zaatakowało w locie niskim większy oddział samochodów brytyjskich, obrzucając celnymi pociskami i wzniecając pożar około 30 pojazdów. Nieprzyjacielskie samoloty usiłujące dokonać ataku na jedną z naszych baz lotniczych, zostały zaatakowane przez nasze samoloty myśliwskie i zmuszone do ucieczki, przy czym udało się zestrzelić jeden samolot typu Blenheim.

Francja i Syjam przyjęły japońskie propozycje arbitrażowe

Tokio. We wtorek ukazał się wspólny komunikat delegacyj Japonii, Francii i Syjamu w sprawie przyjęcia i podpisania wysuniętych przez Japonię warunków likwidacji sporu granicznego syjamsko-francuskiego. Jak wynika z jego treści, Francja odstąpiła ze swych terenów indochińskich na rzecz Syjamu okręg Paklay oraz odcinki obszarów na zachód, północny zachód i południowy zachód od Kombodży, w swoim czasie należących do Syjamu. Wszystkie te tereny stanowiły strefę zdemilitaryzowaną. Ponadto przechodzą na rzecz Syjamu dwie wyspy na rzece Nehkong, mianowicie Khong i Khone, jednakże będą one administrowane wspólnie przez Syjam i rząd Indochin Francuskich. Jak dalej wynika z treści wymienionych dokumentów, Japonia zagwarantowała ostateczną ważność zawartego porozumienia, przy czym zarówno Francja jak i Syjam uznają wysiłki Japonii w kierunku utrzymania pokoju, jak również jej poprawne stanowisko.

Meksyk żąda poszanowania swoich praw. Ostrzeżenie wobec Stanów Zjednoczonych

Meksyk. Organ robotniczy „El Popular“ definiuje stanowisko Meksyku wobec Stanów Zjednoczonych, przy czym podkreśla, że kraj ten pielęgnował zawsze politykę dobrych sąsiedzkich stosunków i zobowiązał się nie służyć nigdy w żadnej formie jako baza wypadowa przeciwko Stanom Zjednoczonym. „Jednak właśnie z tego powodu jesteśmy w prawie do oczekiwania, że lojalne, szczere i otwarte stanowisko Meksyku otrzymamy odpowiedź w formie pełnego faktycznego, jasnego i skutecznego poszanowania naszych interesów pokojowych, naszej niezawisłości i naszego postępu. Rozumiemy przez to poszanowanie dla naszych najdroższych celów narodowych, dla naszych wysiłków w kierunku stworzenia własnej gospodarki narodowej, dla naszego wewnętrznego ustroju i dla ofiar i walk naszego narodu, poniesionych w nieustannym dążeniu naszego kraju do postępu“. Dziennik dodaje, że posiada pełne zaufanie do prezydenta, iż pomimo trudnych warunków będzie stał twardo przy swoich obowiązkach, jakie spadają na niego z racji reprezentowania suwerenności Meksyku. Dziennik wierzy, że prezydent pragnie zachować pokój, dobre sąsiedzkie stosunki i przyjaźń ze Stanami Zjednoczonymi, oraz powstrzymać kraj od udziału w straszliwym imperialistycznym konflikcie, którego bolesne skutki ciążą na ludzkości.

Wizyta Matsuoki w Berlinie i w Rzymie

Na zaproszenie rządu Rzeszy, w najbliższym czasie przybędzie do Berlina minister spraw zagranicznych cesarstwa japońskiego Yosuka Matsuoka. Pobyt Matsuoki w stolicy Rzeszy ma na celu osobiste omówienie szeregu zagadnień, wypływających ze współpracy, jak również wynikających z paktu trzech mocarstw, zawartego między Niemcami — Włochami — Japonią. Po konferencjach odbytych w Niemczech uda się minister spraw zagranicznych Matsuoka do Rzymu.

W związku z podpisaniem układu pokojowego między Syjamem i Indochinami oraz z podróżą do Europy, cesarz przyjął ministra spraw zagranicznych Matsuokę na specjalnej audiencji.

Wizyta ministra Matsuoki w Berlinie i Rzymie posiadać będzie niezwykłą doniosłość

Tokio. Jak stwierdza półurzędowa ajencja Domei w swoim pierwszym komentarzu, podróż ministra spraw zagranicznych Matsuoka do Berlina posiadać będzie niezwykłą doniosłość, zwłaszcza że przypada ona na okres nadzwyczajnego napięcia i ważnych wydarzeń o światowym znaczeniu. Poza tym jest to pierwsza podróż japońskiego ministra spraw zagranicznych do Europy. Z tych względów wizyta Matsuoki wzbudziła w kołach dyplomacji światowej bardzo wielkie wrażenie. Podróż jego będzie miała na celu jeszcze ściślejsze ukształtowanie współpracy pomiędzy państwami Paktu Trzech Mocarstw.

W Grecji panują tendencje pokojowe

Budapeszt. Nadzwyczajny wysłannik dziennika „Magyarorszak“ w depeszy z Sofii informuje, że według tam nadeszłych doniesień, w Grecji przybierają na sile pokojowe tendencje. Wśród wyższych dowódców wojskowych jest wielu zwolenników możliwie jak najszybszego zawarcia pokoju.

Opłaty stemplowe

Podania, wnoszone do urzędów Generalnego Gubernatorstwa podlegają opłacie stemplowej wedle postanowień polskiej ustawy o opłatach stemplowych. Opłatę stemplową uiszczać należy przez naklejenie znaczków stemplowych, które nabywać można w urzędach podatkowych, pocztowych i u sprzedawców detalicznych. Przy nabywaniu znaczków należy prócz wartości imiennej, uiścić także 10 proc. dodatek.

Opłata stemplowa od podań wynosi zasadniczo 5 zł. Opłacie stemplowej po 50 gr. podlegają również załączniki do podania. Od wystawianych przez urzędy świadectw i zaświadczeń wynosi opłata 5 zł.

Wypłatę od załączników i świadectw uiścić należy równocześnie z wniesieniem podania, przez naklejenie znaczków stemplowych na podaniu.

Od powyższej zasady zachodzą wyjątki, co do których udzielają wyjaśnień Inspektorzy Skarbowi i wszystkie Urzędy podatkowe.

W wypadku, gdy opłata stemplowa nie zostanie w ogóle lub też z niedostateczną wysokości uiszczona, naraża się petent na niezałatwienie podania, niezależnie od następstw karno-skarbowych.

Odparto nową próbę ataku na Giarabub

W walkach powietrznych zestrzelono 4 myśliwce typu Gloster

Rzym. Na froncie greckim działalność piechoty i artylerii na różnych odcinkach 11 armii. Na odcinku 9 armii w toku walk o znaczeniu lokalnym wzięliśmy do niewoli jeńców oraz zdobyliśmy broń. Liczne eskadry naszego lotnictwa obrzuciły gruntownie bombami i ostrzeliwały ogniem karabinów maszynowych pozycje artylerii nieprzyjacielskiej, rowy strzeleckie, auta ciężarowe, obozowiska namiotowe i oddziały wojsk. Trafiono jedną ważną nieprzyjacielską bazę operacyjną. W toku walk powietrznych zestrzelono 4 nieprzyjacielskie samoloty myśliwskie typu Glouster. Samoloty niemieckiego korpusu powietrznego zaatakowały lotnisko La Venezia na Malcie i zniszczyły przy tym 3 samoloty na ziemi oraz ciężko uszkodziły jeden hangar lotniczy. W Afryce Północnej ogniem naszej artylerii zmusiliśmy do ucieczki nieprzyjacielskie oddziały tanków, usiłujące zbliżyć się do Giarabub. Nasze samoloty bombardowały nieprzyjacielskie bazy morskie i powietrzne w Cyrenaice. W dniu 8 marca oddziały niemieckiego korpusu powietrznego wzięły pod ogień karabinów maszynowych skoncentrowane brytyjskie samochody ciężarowe. Samoloty nieprzyjacielskie bombardowały Trypolis i Zuara. Trzy osoby zostały zabite, dwie ranne, nadto wyrządzono nieznaczne szkody materialne. W Afryce Wschodniej ożywiona działalność patroli na froncie północnym. Nieprzyjaciel dokonał nalotów na Marrar i Diredaua, nie wyrządzając szkód. W Diredaua nasza obrona przeciwlotnicza zestrzeliła 1 samolot nieprzyjacielski.

Silne pożary w państw. warsztatach okrętowych w Portsmouth

Ożywiona działalność lotnictwa niemieckiego

Berlin. Lotnictwo niemieckie w ciągu dnia oraz ubiegłej nocy kontynuowało skutecznie swoje operacje wojenne przeciwko obiektom wojskowym w Wielkiej Brytanii oraz na obszarze morskim dookoła wyspy brytyjskiej. Silniejsza eskadra samolotów bojowych, pomimo ciężkich warunków atmosferycznych i gwałtownej obrony, atakowała w nieprzerwanym szeregu nalotów z bardzo dobrym skutkiem ważne obiekty wojenne w Londynie. Dalszy atak dokonany w ciągu ubiegłej nocy skierowany był na obiekty państwowych warsztatów okrętowych w Portsmouth. Celnie rzucone bomby średniego i ciężkiego kalibru spowodowały znaczne pożary. Samoloty wywiadowce zaatakowały koło wschodniego wybrzeża Szkocji transport konwojowany i uszkodziły ciężko dwa okręty. Na południe od Plymouth obrzucono bombami okręt handlowy dużego kalibru. W czasie ataków na lotniska w południowej Anglii zniszczono hangary i schrony. Ponadto bombardowano skutecznie urządzenia portowe w kilku miastach Anglii Południowej i Szkocji. Eskadry niemieckich, lekkich samolotów bojowych w czasie ataku na jedno z lotnisk na wyspie Malcie zniszczyły na ziemi 3 brytyjskie samoloty myśliwskie i spowodowały bombami pożar jednego hangaru. Również obrzucono celnymi bombami obiekty portowe w La Valetta. Dalekonośna artyleria bojowa wzięła pod ogień nieprzyjacielski transport konwojowany, płynący w cieśninie koło Dover. Baterie artylerii lądowej zmusiły do odwrotu kilka brytyjskich okrętów, usiłujących zbliżyć się w ciągu ostatniej nocy do wybrzeża Atlantyku. Nieprzyjaciel ani w dzień ani w nocy nie dokonywał nalotów na tereny Rzeszy i tereny okupowane.

Ponowne obrady w Izbie niższej

Senat Stanów Zjedn. przyjął ustawę o pomocy dla Anglii

Waszyngton. W ubiegłą sobotę wieczorem senat przyjął 60 głosami przeciw 31 ustawę o pomocy dla Anglii, po czym jeszcze raz wejdzie ona pod obrady izby niższej, celem ostatecznego przyjęcia zmian w tej ustawie, dokonanych w senacie. M. i. ustawa przewiduje pełnomocnictwa dla rządu, który może dysponować zamówieniami we własnych lub prywatnych przedsiębiorstwach przemysłu zbrojeniowego, oraz odstępować materiał zbrojeniowy tym krajom, które zdaniem prezydenta uchodzą za „ważne dla obrony własnej Stanów Zjednoczonych". Z posiadanego zapasu materiałów prezydent upoważniony jest do natychmiastowego odstąpienia zapasów, przedstawiających wartość 1,3 miliarda dolarów. Niezależnie od tego otrzymuje prezydent pełnomocnictwo przyjmowania do naprawy w amerykańskich stoczniach i fabrykach okrętów wojennych państw wojujących, samolotów, względnie innych części i materiałów wojennych. Prezydent posiada również prawo zasięgania informacji w sprawie uzbrojenia innych państw. Ustawa powyższa posiada i ważność do dnia 1. lipca 1943 r. o ile większością głosów obydwu izb nie zostanie określone wcześniejsze wygaśnięcie, względnie przesunięcie terminu jej ważności. Żadne z postanowień ustawy o pomocy dla Anglii nie może być po myśli dodatkowego wniosku w ten sposób interpretowane, iż prezydent posiada pełnomocnictwa co do oddawania do dyspozycji ochrony transportów materiału wojennego dla państw prowadzących wojnę.

Echo ustawy o pomocy dla Anglii

(Telefonem od naszego korespondenta berlińskiego Polskich Wiadomości Prasowych)

Jest faktem zdumiewającym, ale nie mniej prawdziwym, że przyjęcie ustawy o pomocy dla Anglii, czyli tzw. ustawy lombardowej przez senat amerykański, które nie wywarło w Berlinie najmniejszego wrażenia, poza dziennikami i radiem, ograniczającymi się do podania rzeczowych informacyj na temat decyzji senatu amerykańskiego, podając ją w ten sposób do wiadomości niemieckiej opinii publicznej — w kołach narodu niemieckiego nie została uznana jako godna choćby jednego słowa wzmianki. Szerokie rzesze niemieckiej opinii publicznej zgóry wiedziały, że ustawa lombardowa przejdzie taką czy inną drogą, a pytanie, jaką większość uzyska przy tym Roosevelt, nie budziło większego zainteresowania.

Rozważając ewentualny wpływ ustawy lombardowej na niemiecką opinią publiczną, zrozumiałe jest, iż w pierwszym rzędzie należy się zaznajomić z poszczególnymi punktami tej ustawy.

Są one następujące:

1) Prezydentowi Stanów Zjednoczonych zezwolono na produkowanie lub nabywanie w fabrykach albo warsztatach okrętowych amerykańskich wszelkich materiałów obronnych, przeznaczonych dla kraju, którego obronę prezydent Stanów Zjednoczonych uzna za sprawę istotnej wagi.

2) Wymienione artykuły obronne mogą być przekazywane zainteresowanym stronom w drodze sprzedaży, przeniesienia własności wymiany, pożyczki itd.

3) Prace nad naprawą materiałów obronnych mogą być wykonywane na rachunek zagranicznych rządów, jeżeli prezydent uzna tego rodzaju czynności jako korzystne dla interesów Stanów Zjednoczonych.

4) Rządy otrzymujące pomoc od Stanów Zjednoczonych w ramach tej ustawy mogą otrzymywać wszelkie wyjaśnienia na temat dostarczanych materiałów.

5) Upoważnienia udzielone prezydentowi na mocy wymienionej ustawy wygasają z dniem 30 czerwca 1943 r.

6) Ogólna wartość materiałów, jakie mogą być udzielone z amerykańskich zakładów wojskowych, może wynosić najwyżej 1,3 miljarda dolarów.

7) Prezydent jest zobowiązany zaciągać rady szefów sił obronych kraju przed odstępowaniem materiałów obronnych, stanowiących własność rządu amerykańskiego.

8) Prezydent jest zobowiązany w regularnych okresach 90 dni składać Kongresowi sprawozdania na temat sposobów korzystania z pełnomocnictw udzielonych mu tą ustawą.

Na temat „ustawy lombardowej" toczyły się jak wiadomo przez długie miesiące kampanie wewnętrzne oraz ciągły się przez całe tygodnie debaty w senacie. Berlin obserwował z zupełnym spokojem przebieg wypadków w Waszyngtonie i podawał do wiadomości publicznej zarówno mowy jak i opinie tak zwolenników ustawy lombardowej jak i jej przeciwników. Niemieckie komentarze prasowe bynajmniej nie kwestionowały, że w końcowym efekcie ustawa lombardowa zostanie przyjęta przez senat, ponieważ Stany Zjednoczone nie czyniły żadnej tajemnicy ze swego filoangielskiego stanowiska, a wrogie wobec osi stanowisko prezydenta Roossevelta, zwłaszcza zaś jego otoczenia, jest tu rzeczą znaną od dawna.

Ilekroć potrąca się tu o ten temat, przytacza się oświadczenie Kanclerza Hitlera, złożone w jego ostatniej mowie, a stwierdzające, że niemieccy politycy i dyplomaci wzięli w rachubę wszelkie ewentualności i że pomoc amerykańska w jakiejkolwiek formie musi przyjść zapóźno.

Wobec tego spokojnie przygląda się Berlin propagandzie angielskiej oraz dyskusji, jaka jeszcze teraz — po przyjęciu ustawy lombardowej przez senat — rozwija się w Stanach Zjednoczonych i której opozycja zapowiedziała, iż zdecydowana jest poczynić największe wysiłki celem zwalczania pomocy dla Anglii. Więcej zainteresowania znajdują już w kołach dziennikarskich rozważania prasy amerykańskiej oraz neutralnych obserwatorów na temat, ile w ogóle materiałów wojennych oddanych już do dyspozycji i mających być oddanymi przez Stany Zjednoczone Anglikom, może dojść do ich kraju. Prasa amerykańska podkreśla z coraz większym naciskiem, że operacje niemieckich łodzi podwodnych stanowią dla Anglii poważne niebezpieczeństwo. I tak naprzykład „Washington Post" pisze, że ataki niemieckiej floty podwodnej stanowią dla Anglii jeszcze większe niebezpieczeństwo, niż groźba niemieckiej inwazji, i że według nadeszłych dotychczas informacyj straty floty angielskiej są tak znaczne, że wskutek tego przetransportowanie amerykańskich materiałów wojennych musi stanąć pod znakiem zapytania. Dziennik „Christian Science Monitor" podaje interesujące szczegóły, m. in., że z powodu braku okrętów nie może odejść do Anglii transport 50 samolotów myśliwskich i 50 bombowców i że zdaniem czołowych osobistości amerykańskich jeszcze przed przyjęciem ustawy lombardowej, w ciągu ostatnich miesięcy nagromadziły się w Ameryce większe ilości materiałów wojennych, przeznaczonych dla Anglii, które nie będą mogły być przewiezione.

Jak stwierdzają dalsze doniesienia ze Stanów Zjednoczonych, w obecnej chwili przedmiotem częstych dyskusyj są tam dwie interesujące sprawy, pozostające w łączności z ustawą „Lend Lease":

1) Czy pomoc Stanów Zjednoczonych będzie miarodajną dla Wielkiej Brytanii co do ostatecznego wyniku wojny? i

2) czy niedostarczenie pomocy ze strony Stanów Zjednoczonych umożliwi Niemcom wygranie wojny.

Z natury rzeczy wynika, że w tej dziedzinie więcej zaufania ma się do opinii generałów i oficerów, niż polityków. Wiadomo zaś, że generałowie i admirałowie zaliczają się do największych przeciwników ustawy lombardowej, jakkolwiek ostatecznie są przecież zobowiązani

do posłuszeństwa wobec naczelnego dowódcy armii amerykańskiej prezydenta Roosevelta. Dopiero niedawno opowiadali ludzie, którzy powrócili z Anglii do Ameryki, że Anglicy są zdecydowani walczyć do ostatka, jakkolwiek posiadają bardzo niewielką miarę w swoje zwycięstwo.

Do tego doliczyć jeszcze należy zastrzeżenia natury wewnętrzno-politycznej, a to w odniesieniu do udzielenia prezydentowi Rooseveltowi pełnomocnictw, co do których mówi się, że równają się one zakresowi władzy, jaki Roosewelt nieustannie krytykuje u wodzów państw totalistycznych.

Zrozumiałem jest ponadto, że wielkie sukcesy niemieckiej marynarki i niemieckiego lotnictwa oraz cyfry zatopień angielskiego tonażu morskiego wywołują w Stanach Zjednoczonych bardzo silne zainteresowanie, które znajduje swój wyraz w takich opiniach, jaką naprzykład wyraził admirał Stirling:

„Gdyby Anglii się nie udało skutecznie przeciwstawić się akcji wojennej, jaką Hitler zagroził z nastaniem wiosny, wówczas straci ona wszystkie korzyści uzyskane dotychczas przy pomocy blokady i sama narazi się na niebezpieczeństwo wygłodzenia“. Stirling, który zresztą jest nastrojony wybitnie przyjaźnie dla Anglii, zwrócił przy tym uwagę na olbrzymie straty poniesione przez angielską flotę w ostatnich tygodniach, to jest w okresie „kiedy jeszcze nie ma się do czynienia z zaostrzoną wojną podwodną“.

W tych warunkach Niemcy nie zadają sobie trudu prowadzenia dyskusji i snucia proroctw na temat wartości i znaczenia ustawy lombardowej dla Anglików i Amerykanów. Wierzą oni w słowa kanclerza Hitlera i są przekonani, że zbliżające się wypadki wojenne udowodnią najlepiej, jaką wartość należy przypisać pomocy amerykańskiej, której zresztą bynajmniej się nie bagatelizuje. Decydującym pytaniem jednak, na które wszyscy otrzymamy odpowiedź po rozpoczęciu się walki o wyspę brytyjską jest kwestia: ile samolotów, armat lub karabinów zostało załadowanych w Stanach Zjednoczonych i ile z tego faktycznie nadeszło do Anglii.

W skrajnej sprzeczności z doktryną Monroego

Rzym. Dyplomatyczny współpracownik agencji Stefani pisze w związku z opublikowanymi przez węgierską prasę rewelacjami na temat interwencji rządu Stanów Zjednoczonych, podjętej w Belgradzie, iż jest to nowy poważny fakt mieszania się Ameryki Północnej do spraw europejskich, stojący w dijametralnej sprzeczności z doktryną Monroego. Z tego wyzywającego stanowiska Roosevelta naród amerykański ma możność naocznie przekonać się, dokąd dąży jego prezydent, którego osobiste sympatie, idee posiadają zupełnie odmienne oblicze dla narodu amerykańskiego i wszystkich narodów Europy i Wschodu. Pośpiech, z jakim zdrowy amerykański rozsądek wycofał się bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych w roku 1918. od spraw europejskich i odmowa udziału w pakcie genewskim naocznie udowodniły, że podstawowe interesy narodu północno-amerykańskiego w znikomym tylko stopniu zgadzają się z obecną polityką Białego Domu i w jakim stopniu skompromitował on przyszłe stosunki Stanów Zjednoczonych z innymi narodami.

„Przyjaźń na zawsze“ „Zwyciężymy wspólnie z Niemcami“

Bukareszt. W ramach specjalnej audycji niemiecko-rumuńskiej dla żołnierzy, nadanej przez radio rumuńskie minister propagandy profesor Crainic wygłosił przemówienie do żołnierzy misji niemieckich sił zbrojnych w Rumunii. Minister oświadczył na wstępie, że otwiera cykl odczytów zwróconych do żołnierza niemieckiego jako powitanie i podziękowanie, celem udzielenia mu pewnych wiadomości o Rumunii, niemiecka misja wojskowa przybyła na zaproszenie do Rumunii. Rumunia otoczona niebezpieczeństwami była zmuszona oglądać się za pomocą i w tej ciężkiej sytuacji zwróciła się do Niemiec, które z nadwyżek swoich potężnych sił zbrojnych wydelegowały specjalną misję i spełniły prośbę Rumunii. Następnie minister rumuński wspomniał o geście kanclerza Hitlera, który wyciągnął swą rękę do Rumunii. W dalszym ciągu mówca podkreślił przyjazne stosunki między Niemcami i Rumunią, które od tej chwili muszą łączyć na zawsze oba narody. Rumuni bowiem zwrócili się do Niemiec nie pod wpływem chwilowego i okolicznościowego niebezpieczeństwa, ale nadto żołnierze niemieccy bawiący tu dzisiaj stanowią łącznik, który musi przetrwać w przyszłości całe stulecia. W końcu minister poświęcił ustęp swej mowy żołnierzom rumuńskim określając ich jako niezwykle chętnych do przyjmowania nauki i odnoszących się ze szczególnym entuzjazmem do wyszkolenia, jakie otrzymują od swych kolegów niemieckich. Rumunia wierna jest słowom swojego szefa państwowego generała Antonescu: „Z Niemcami zwyciężymy, albo wraz z nimi padniemy“. To wyznanie wiary jest równocześnie wyznaniem całego narodu rumuńskiego.

Wiadomości potoczne

JĘDRZEJÓW 13. III. 1941.

Skazanie złodziei Sąd grodzki w Jędrzejowie skazał mieszkańców Jędrzejowa (Rynek 6) Stanisława Dynka i Jana Łakomskiego po pół roku więzienia każdego (łączna kara) za kradzież cebra drewnianego i garnka żelaznego ogólnej wartości 25 zł. Obydwaj byli już karani za kradzieże.

Kradzież konia. Annie Kipior w Woli Czaryskiej gm. Radków w powiecie jędrzejowskim, skradziono ze stajni konia wartości tysiąc złotych.

WŁOSZCZOWA

Kot o mało nie zadusił dziecka Rodzina Dudków, gospodarzy w Komornikach pod Częstochową chowała starego kota, znanego ze złośliwości. Ostatnio kot ten o mało nie stał się przyczyną śmierci maleńkiego dziecka Dudków. Oto w nocy, babka dziecka zbudzona została cichym płaczem maleństwa, które po chwili ucichło. Tknięta złym przeczuciem babka wstała i po zapaleniu lampy oczom, jej przedstawił się straszny widok. Oto kot stał na piersiach dziecka i dusił je łapami za szyję. Na krzyk babki domownicy obudzili się; kot został na miejscu uśmiercony, dziecko zdołano uratować.

MIECHÓW

Rabunek harmonii. Śmiałego napadu rabunkowego na Apolinarego Czarnego we wsi Łuczyce w powiecie miechowskim przed jego domem, o godzinię drugiej w nocy, dokonało dwóch nieznanych osobników, rabując mu harmonię wartości 500 złotych Napastnicy dotkliwie pobili Czarnego, po czym zbiegli w niewiadomym kierunku.

Dziewięciu młokosów wiejskich urządziło bójkę na weselu We wsi Narama (gm. Iwanowice) odbywało się w tych dniach wesele Władysława Nogcia, na które przybyło dziewięciu wyrostków wiejskich z sąsiednich wiosek Michałowic i Wilczkowic. Między przybyszami, nie proszonymi, oczywiście, a gośćmi weselnymi wynikła sprzeczka na tle tańców, która przemieniła się w bójkę. Intruzi uzbrojeni w orczyki, sztachety, kłonice itp. przedmioty rzucili się na gości weselnych, bijąc ich do krwi. Poważniejsze rany otrzymali Jakub i Łukasz Gryklikowie, których odwieziono do szpitala, lżej rannych zostało kilka osób, między innymi i sam pan młody Nogieć, który brał również udział w bójce. Awanturnicy zostali przekazani do dyspozycji sądu.

Wózek lepszy

— Pan szanowny za co niewinnie siedzi?

— Zając drogie mnie przeciął.

— Żywy?

— Ale gdzie tam, żywy — to frajer. Prawdziwe nieszczęście przynosi dopiero zastrzelony i wypaproszony.

— Tak, tak starsze ludzie mówią o tem i mają rację. Kostek Kowalszczak, mój a la szwagier, też zeszłego roku przez zajączków wleciał. W hali za Żelazną Bramą to było. Dużo ich wtedy nawet nie zawadził, sztuk wszystkiego dwanaście, ale, że byli słabo powiązani, rozsypali mu się po placu, a ten flimon w ząbek czesany zamiast pryskać, zaczął ich zbierać. Żydzi zrobili krzyk i chłopak gotów.

— Za dwunastu jeszcze rozumiem, ale za jednego drania tak cierpieć?!

— Swoim porządkiem zając w śmietanie rzecz dobra.

— Owszem. Ale swojego zachodu wymaga. Dla naszego brata najlepszy po francusku.

— Z jabłkiem?

— Właśnie. Ze skóry obdarł, nasolił, jabłuszko pod comberek i poszedł w piec.

— Pan szanowny w „Cyrku“ zamieszkuje?

— Tak jest i abo co?

— Że niby z piecem mogłoby być ciężko. Na środku sali stoi i do ciepła służy.

— Młodziak pan jesteś Życia nie znasz. Już w tym piecu „cyrkowcy“ gięś z kasztanami piekli, prosiaka po rusku, a także samo bażanty z ogrodu zeologicznego.

— Rozum ludzki czyli smykałka do wszystkiego doprowadza.

— I patrz pan przez głupiego zająca, człowiek o wolnej nieprzymuszonej woli, jak to mówią istota, wpada do mamra na parę miesięcy.

— Zając w każdem bądź razie stworzenie boskie, ale ja leże przez dziecinny wózek zceratową budką.

— Z dziećmi też niezdrowo zaczynać. Kołyski, wózeczki, lalki, towar pechowy.

— Zwłaszcza jak dzieciak w takim wózeczku kima, a człowiek nic o tem nie wi. Zabierasz pan wózek jak swój, a tu cóś w nim mordę drzyć zaczyna. Patrzyć a tam pętak mały, że gołem okiem dojrzyć trudno siedzi.

— No i ma się rozumieć postawiłeś pan wózek i chodi...

— Tak jest, ale zapóźno. Kuchta przyleciała, raban podniosła, że jej dzieciaka rąbnąć chciałem. Ja tłomacze idyjocie, że na cholerę mnie dzieciak, że ja tylko względem wózeczka się fatygowałem..

Ale nic nie pomogło. Cieć bramę zamknął, bo to było w podwórku i zabrali mnie jak swojego.

— W każdem razie zając gorszy!

— Wózek gorszy!

— To się zobaczy!

Powyższy djalog prowadzili na pierwszej ławce sądu grodzkiego przy ul. Złotej dwaj skromnie ale schludnie w aresztanckie garnitury odziani panowie: Jakób Piekarz i Zenobjusz Żołądek.

Nie wiadomo jak daleko zaszliby w swym sporze, gdyby nie to, że sędzia wyzwołał sprawę pana Żołądka.

Okazało się, że ten Bogu ducha winien obywatel jeszcze ubiegłej zimy został posądzony o kradzież zająca ze sklepu kolonialnego przy ul. Marszałkowskiej. Prowadzony do komisarjatu zwiał i blisko rok go szukano, ale w końcu pech sprawił, że zetknął się z nowu z władzami i przypomniano nieuregulowany rachunek za zwierzynę.

Sąd po krótkim namyśle skazał p. Żołądka na 6 miesięcy więzienia.

Wózek spisał się nierównie lepiej. Pan Piekarz dostał tylko trzy miesiące.

Zając gorszy!

Pożar w gimnazjum Śniadeckiego w Kielcach

W tych dniach na strychu gmachu gimnazjum imienia Śniadeckiego w Kielcach wybuchł pożar, który poczynił szkód na około 500 złotych, częściowo w spalonej komorze wentylacyjnej, sufitu pod komorą i krokwi oraz zerwaniu stropu. Od większych strat uchroniła budynek niezwłocznie przybyła straż miejska ochotnicza i energiczna akcja. Pożar powstał wskutek silnego nagrzania się konstrukcji belkowej przez włączenie palenisk piecowych do przewodów wentylacyjnych, mających na strychu wspólną komorę drewnianą. Ponieważ z reguły w niektórych domach i budynkach szkolnych dla zatrzymania ciepłoty paleniska piecowe włączone są do części drewnianych, zamiast służyć jedynie do przewiewu mieszkania, przeto podobne pożary mogą powstać częściej i należy im zawczasu zapobiec.

Zamordował szwagra i zakopał go

Po upływie ośmiu miesięcy mordercę ujęto

W dniu 1 lipca 1940 r. w godzinach wieczornych udał się rolnik Piotr Bożek ze swojej, w gminie wodzisławskiej położonej wsi Piotrkowice do oddalonego o 5 km młyna, by tamże uregulować rachunek. Bożek nie powrócił jednakże do domu i mimo ustawicznych poszukiwań nie został odnaleziony. Pod koniec lutego 1941 r. otrzymał komisariat Policji Kryminalnej poufną wiadomość, że szwagier zaginionego, Józef Szuma będzie nie bez winy w zaginięciu Bożka. Urzędnicy komisariatu Policji Kryminalnej wdrożyli niezwłocznie śledztwo i dnia 3 marca 1941 r. aresztowali Szumę jako podejrzanego o zamordowanie swego szwagra Bożka. Podczas przesłuchiwań przyznał się Szuma, że dnia 1 lipca 1940 r. zamordował swego szwagra w kamieniołomach na polu oddalonym około 500 metrów od wsi Piotrkowice wystrzałem z brauningu (kal 7.63) w tylną część głowy. Zbrodniarz wrzucił Bożka do kamieniołomów i przykrył zwłoki 5 m wysoko kamieniami i gruzami. Morderca podał jako przyczynę swego ohydnego czynu, że chciał się pozbyć szwagra, by mógł urzeczywistnić plan powiększenia swego gospodarstwa rolnego o 4 morgi roli, które Bożek nie chciał mu dobrowolnie odstąpić. Zwłoki znaleziono na miejscu zbrodni. Oględziny wykazały, że Bożek żył jeszcze, gdy został przez Szumę zasypany. Złoczyńcę przekazano właściwym władzom sądowym celem ukarania go, narzędzie mordercze (broń palna) obłożono aresztem i zabezpieczono. Mieszkańcy wsi Piotrkowice stawili się w wielkiej liczbie na miejscu, w którym nieszczęsny Bożek znalazł śmierć z ręki własnego szwagra i chcieli dokonać samosądu na osobie nieludzkiego Szumy, do czego jednakże nie dopuścili obecni urzędnicy Komisariatu Kryminalnego i Policji.

Dowiadujemy się jeszcze następujących szczegółów: Szuma czynił zabiegi u teścia swojego, a ojca zamordowanego, o zapisanie mu połowy majątku, jako posagu dla żony, czemu sprzeciwiał się Piotr Bożek i na tym tle dochodziło między nimi często do kłótni i sprzeczek. Szuma postanowił więc pozbyć się 30-letniego szwagra i plan swój wykonał w dniu 1 lipca 1940 r. Morderca pochodzi z Moczydła w powiecie miechowskim.

10 lat więzienia za zbrodnię

Wyrafinowana morderczyni doczekała się surowego wyroku

Przed miesiącem donosiliśmy obszernie o ohydnej zbrodni w powiecie stopnickim, popełnionej w lipcu 1939 roku na polach wsi Zwierzyniec przez mieszkankę tej wsi, Mariannę Ciacia, na osobie jej sąsiada Antoniego Górskiego. Górskiego znaleziono uduszonego twarzą do ziemi z silnie nadwyrężonym podbrzuszem. Sprawczynię tego morderstwa, Ciaciową zaaresztowały byłe władze polskie i osadziły w więzieniu. Wskutek działań wojennych, Ciaciowa znalazła się na wolności i ukrywała się przez czas dłuższy. Ujęto ją przed miesiącem w chwili gdy przybyła do rodzinnej wioski w odwiedziny. Przed kilkoma dniami w sądzie okręgowym kieleckim rozpatrywano sprawę Ciaciowej, którą skazano na 10 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat 10. Na rozprawie obrona starała się przedstawić oskarżoną jako osobę o ograniczonym stanie umysłowym, kwalifikującą się do umieszczenia w zakładzie dla umysłowo chorych, osobę zaś zamordowanego, jako człowieka bardzo złego i rzekomo skazanego na zesłanie na Syberię za pomoc przy wymordowaniu rodziny jednego z generałów carskich. Faktu tego jednak świadkowie nie stwierdzili, natomiast dowodzili, że Górski był zesłany na Syberię, lecz jako więzień polityczny. Ciaciowa na rozprawie sądowej do zbrodni się przyznała, podając jako motyw utratę okazji do gruntu, jaki nabyła za bardzo niską cenę od Górskiego, płacąc przeważnie wekslami, obawiała się bowiem, że zamordowany się ożeni i majątek przejdzie na własność jego przyszłej. żony Wyrok morderczyni przyjęła z zupełnym spokojem.

Morderca trzykrotnie skazany na śmierć

Niemiecki Sąd Specjalny w Krakowie skazał 29-letniego Franciszka Reszkę, pochodzącego z Trzebini, jako zbrodniarza pospolitego, trzykrotnie na karę śmierci oraz trwałą utratę honorowych praw obywatelskich, za zbrodnię mordu i ciężkiego rabunku w dwóch wypadkach oraz usiłowany mord i ciężki rabunek w wypadku osobnym. Reszka, który już w roku 1932 popełnił mord na osobie 75-letniej staruszki, rabując jej zaledwie 20 złotych, skazany został wówczas na 5-letnią karę więzienia za ciężki uraz ciała z wynikiem śmiertelnym. Kiedy Reszka w lecie 1940 roku przybył do Czarnej, gdzie zamieszkiwali krewni jego żony, skradł tamtejszemu rolnikowi Wójcikowi ubranie, o czym poszkodowany natychmiast doniósł policji. Oskarżony w międzyczasie zdążył się już jednak ulotnić i wrócił do Czarnej znów w październiku 1940 roku. Chcąc zemścić się za doniesienie na Wójcika, 75-letnim starcu, oskarżony wtargnął nocą do mieszkania Wójcika i zabraną z przedsionka siekierą zadał starcowi kilka straszných ciosów w głowę, zabijając go na miejscu. Gdy zaniepokojona hałasem 45-letnia gospodyni Wójcika, Swiergolowa, wbiegła z izby, morderca rzucił się na nią, zadając i jej śmiertelne razy. W końcu nie oszczędził krwawy zbir nawet 11-letniego syna Swiergolowej, którego również dotkliwie poranił. Po dokonaniu zbrodni, zrabował kilka części garderoby i inne wartościowe przedmioty i rzucił się do ucieczki, podpalając przed tym łóżko w izbie. Gdy ciężko ranny chłopiec przyszedł po pewnym czasie do przytomności, zdążył ugasić ogień i zaalarmować krzykiem sąsiadów. Przed sądem Reszka udawał umysłowo chorego, jednakże ekspertyza lekarska stwierdziła u niego zupełną poczytalność i odpowiedzialność za czyny, wobec czego poniósł zasłużoną karę.

Gazeta urzędowa pow. jędrzejowskiego.

Obwieszczenie Starosty Powiatowego w sprawie ubezpieczenia ogniowego

Niniejszym zarządzam, że przymusowe ubezpieczenie ogniowe, które dotychczas obejmowało tylko nieruchomości, **z dniem 1 stycznia 1942 r. począwszy** zostanie rozciągnięte również na żywy inwentarz (konie, bydło, świnie i owce z wykluczeniem jednak królików i pszczół).

Rozszerzenie przymusowego ubezpieczenia na żywy inwentarz poruczono Inspektorom Powiatowym w Jędrzejowie i we Włoszczowie Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

Stawki ubezpieczeniowe obniża się z 6 i pół od tysiąca wskutek przyłączenia żywego inwentarza na **5 i pół od tysiąca** wartości ubezpieczonych przedmiotów i zwierząt.

Niniejsze zarządzenie obowiązuje wszystkie gospodarstwa rolne.

Jędrzejów, dnia 7 marca 1941 r.

Starosta Powiatowy
Dr v. Balluseck

Ceny maksymalne za drzewo opałowe w powiecie jedrzejowskim

Sprzedaż drzewa opałowego na wagę jest zakazana

Na podstawie rozporządzenia o kształtowaniu cen i upoważnienia Wydziału Kontroli Cen w Urzędzie Szefa Dystryktu w Radomiu ustalam na

drzewo opałowe

następujące ceny maksymalne:

I

1) Rozdrobnione drzewo, związane, objętość wiązki 75 cm, długość 33 cm, za wiązkę . . 0.75 zł
2) 1/5 (jedna piąta) metra sześciennego, wymiar 100 razy 25 razy 40 cm, grubsze kawały, ale już rozłupane . . . . . . 6.— zł
3) 1/2 (pół) metra sześciennego, wymiar 100 razy 100 razy 50 cm, w stanie dostarczonym z lasu:
   a) szczapy . . 15.— zł
   b) okrąglaki (wałki) 14.30 zł
   c) odpady . . 13.35 zł
   d) gałęzie . . 12.10 zł
4) 1 (jeden) metr sześcienny, wymiar 100 razy 100 razy 100 cm, podwójne ceny jak pod 3a—d.

Za bukowinę podwyższa się cena w każdym wypadku o 3.50 zł za 1 m sześć.

II

Hurtownik dostarczy drzewo opałowe detalistom, większym zakładom przemysłowym, urzędom

ze składnicy lub z wagonu na dworcu jako grosista

po następujących cenach, licząc za 1 metr sześcienny:

a) szczapy . . 25.25 zł
b) okrąglaki (wałki) 23.85 zł
c) odpady . . 22.35 zł
d) gałęzie . . 19.45 zł

Za bukowinę podwyższa się cena w każdym wypadku o 3.50 zł za 1 m sześć.

III

Odpadki drzewa opałowego na tartakach

Drzewo, które tartakom wolno sprzedawać jako opałowe odpadkowe (obrzynki, odcinki, nie obrzynane deski, nie nadające się do kopalń) należy sprzedawać za 7.50 zł za metr sześcienny. Przy sprzedaży poniżej jednego metra sześciennego należy kupującemu oddać drzewo ułożone, którego wymiar można stwierdzić; jako cenę należy policzyć część ceny za metr sześcienny.

Jędrzejów, dnia 4 marca 1941 roku.

Starosta Powiatowy
(—) Dr. v. BALLUSECK

UNIEWAŻNIAM dowód osobisty nr 422|40, wydany przez Gminę Wodzisław, dnia 15 stycznia 1940 roku, na nazwisko Więcek Stanisław.